

– Ooo!... – ucieszyła się pani Dorotka. – To coś o szynce?

Pan Marian uśmiechnął się krzywo, ale nic nie odpowiedział. Nie wszyscy przecież muszą znać się na teatrze. Ba – nie wszyscy muszą do niego chodzić! Niestety, prawie wszyscy oglądają telewizję... A pan Marian zauważył ze smutkiem, że im częściej pokazuje się w telewizyjnych reklamach jako marchewka, por czy patelnia, tym rzadziej jest angażowany do występów na prawdziwej teatralnej scenie. Reżyserzy boją się, że gdy widzowie go zobaczą, zaczną im burczeć w brzuchach.

A przecież pan Marian potrafi zagrać wszystko, dosłownie wszystko!

Kota Dzbanka?

Proszę bardzo, bez problemu!





Pani Daria nie bardzo umiała wytłumaczyć trzy- i pięcioletkowi, co to jest ambasada*. Faktem jest jednak, że tuż za płotem był ogród ambasady Iranu. Ambasada Turcji miała swoją siedzibę raptem kilkadziesiąt metrów dalej.

** AMBASADA to budynek, który jest kawałkiem... obcego państwa! Rządzą w nim takie prawa jak w kraju, którego ambasada jest częścią, no i pracują w niej obcokrajowcy. Ułatwiają współpracę między państwami – dzięki czemu nie trzeba lecieć na drugi koniec świata, aby rozwiązać różne problemy.*

JE, JE, JEE E

LUP, LUP

CZA-CZA-CZA

BAM, BAM

TRU-TU-TUU

O Sole Mio...

BRZD...EK

AHA!

lalalaaa

